

# Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w administracji 6,00 mk.; na pocztach 6,25 mk.; z odnośnieniem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 531.

Dziś: Elżbiety, Maksyma  
Jutro: Feliksa  
Pojutrze: Ofiarowanie NMP.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Dziś: wsch. sl. 7,31 zach. 4,00  
Jutro: • • 7,32 • • 3,59  
Pojutrze: • • 7,35 • • 3,57

## Źródło trucizny!

Po dłuższym czasie milczenia, wystąpił znowu Worgitzki z kilkuszpalowym artykułem przeciw „Gazecie Olsztyńskiej”. Artykuł ten pominielibyśmy milczeniem, gdyż w polemikę z piśmkiem Worgitzkiego nie wdajemy się chętnie, gdyby nie to, że niektóre rzeczy wymagają oświelenia.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że podobne artykuły Worgitzkiego nie biorą na serio nawet Niemcy, dla których są one przeznaczone. Mieliśmy sposobność słyszeć niejednokrotnie z ust rozsądniejszych Niemców opinie o „Ostd. Nachrichten”, która bynajmniej nie brzmiała pochlebnie. Wiadomo każdemu, że piśmko to, wciskane od miesięcy prędocią każdemu do ręki, ma za zadanie prowadzić w rewolwerowy sposób kampanję przeciw wszystkiemu co polskie na Warmji i Mazurach. Czytelnicy nasi znają dostatecznie metodę tego piśmka wydawanego za godzinowe pieniądze, abyśmy mieli jeszcze się nadtem rozpisywać. Zaznaczamy jedynie, że pomimo przejścia naszych polskich ziem pod rząd pruski, Worgitzki nie zmienił wcale swej polityki, ale prowadzi zażartą kampanję przeciw polskości jak i przed plebiscytem, kiedy podobną metodą można było jeszcze usprawiedliwić.

Główny swój talent dziennikarski obraca zaś Worgitzki na pisanie oszczerczych artykułów na „Gazetę Olsztyńską”. Według Worgitzkiego pismo nasze zamieszcza same kłamstwa, fabrykuje napady na Polaków i jest wogóle ogniskiem kłamstwa i trucizny.

Ostatnim artykułem stara się Worgitzki udowodnić, że wszystkie napady na Polaków są urojone lub zmyślane i że wogóle Polacy nigdzie nie żyją spokojnie, niż u nas na Warmji i Mazurach. Jako przykład podaje Worgitzki trzy wypadki napadów na Polaków, z których powinno wynikać, że są one zmyślane, lub też że z mało znaczących faktów, robimy wielką historję i podnosimy ją do politycznego znaczenia.

Ze to nie były mało znaczące zdarzenia, ale do niedawna życie i mienie Polaków było rzeczywiście zagrożone, o tem Czytelnicy nasi sami najlepiej wiedzą. Niejeden z nas odczuł to osobiście i potrafiłby wiele powiedzieć o tym „spokoju”, jaki zdaniem Worgitzkiego panował na Warmji i Mazurach.

Naszem zdaniem rząd niemiecki w Berlinie, przy ciśnieniu przez rząd polski z powodów wszystkich wypadków, poczynić musiał władzom tutejszym nie zbyt przyjemne zarzuty w sprawie prześladowania polskiej ludności. Władze zaś tutejsze czynią z tego powodu wszystko co mogą, aby niedawny ucisk Polaków na naszych terenach, przedstawić w możliwie najmniejszych rozmiarach i wykazać że Polacy żyją tu w zupełnym spokoju. Worgitzki zaś nacisnąwszy „góry” chwycił się jeszcze innej metody, starając się udowodnić, że wszystkie napady na Polaków były jedynie zmyślane lub urojone. A czyni to w właściwy sobie sposób, przepłatając swój artykuł oszczerczymi uwagami przeciw naszemu piśmku.

Na szczęście jesteśmy w stanie wyjawic publicznie ciemne machinacje p. Worgitzkiego. Dotyczy to p. Wybrańca z Gryźlin, o którym to wypadku pisaliśmy swojego czasu. Wiadomo naszym czytelnikom, że niejaki Leszczyński z Gryźlin zadał p. Wybrańcowi z tej samej miejscowości ciężką ranę sztyletem. Zaznaczyć przytem trzeba, że Leszczyński jest znanym hakatystą, Wybrańiec zaś był i jest gorliwym Polakiem.

Otóż co Niemcy czynią? Do redakcji naszej przychodzi po tym wypadku sfałszowany list z podpisem p. Wybrańca, w którym to liście Wybrańiec twierdzi rzekomo, że Leszczyński jest jego przyjacielem i tylko z powodu nieostrożności otrzymał od niego lekką ranę sztyletem, dalej, że nie jest wcale Polakiem i uważa to za obrazę, grożąc nawet redakcji skargą do sądu.

Nie poznawszy się w pierwszej chwili na oszustwie, zamieściliśmy w odpowiednim miejscu małą notatkę pod adresem p. Wybrańca, zaś w najbliższym czasie, zażądaliśmy osobiście wyjaśnienia od tego ostatniego. I cóż się okazało? Otóż p. Wy-

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miesiąc rządka sześćmiesięcznego, reklamy po 2 mk za wiersz trzylamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądom należytości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

braniec zeznał przy 5 świadkach, że nie pisał żadnego listu do redakcji „Gazety Olsztyńskiej” dalej zaznacza dobitnie że był i jest dobrym Polakiem, i że Leszczyński który nie jest wcale przyjacielem Wybrańca, jak to podaje Worgitzki w swem piśmku, bez żadnego powodu zadał p. Wybrańcowi ciężką, 5 cm. głęboką ranę. Powodowało to niezmierny wpływ krwi co stwierdza nawet świadectwo lekarskie. Przez 10 dni leżał p. Wybrańiec w łóżku i dopiero w ostatnim czasie zaczął chodzić. Ze krwawy ten napad był planowany, wskazują własne słowa Leszczyńskiego, który tego wieczoru wyraził się przy świadku następująco: „Den Hund steche ich heute nieder.” Przeciwno Leszczyńskiemu wytoczony jest proces, naznaczony na dzień 23 listopada b. r. Pan Wybrańiec jak się dowiedzieliśmy, żądać ma śledztwa za sfałszowanie listu z jego podpisem. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że Leszczyński był swego czasu w „Domu Poprawy” za jakieś przestępstwo, ostatnio działaczem »Reimatverein« i wrogiem Polaków. Do spółki z niejakim Warczyńskim dokonali oni usunięcia polskiego nauczyciela z Gryźlin.

Tak więc przedstawia się cała sprawa p. Wybrańca. Wskutek powyższych danych, stwierdzamy raz jeszcze, że zbrodnia ta miała podkład polityczny. Mamy pojęcie nawet że fałszerstwa listu, o ile nie dokonał Leszczyński w swej własnej obronie, dokonać musiał Worgitzki lub jego agenci. Piśze on bowiem o nim, z zanadto wielką pewnością i na tej podstawie też, próbuje zaprzeczać całemu wypadkowi, jakoby on miał większe i polityczne znaczenie.

Tak więc zapomocą fałszerstwa i pogroźek usiłuje się przedstawić wypadki w odmiennem świetle i zmusić nasze pismo do milczenia. Na szczęście przejrzelismy dostatecznie metodę p. Worgitzkiego i jesteśmy przekonani, że sprawa dwóch innych wypadków przez niego przytoczonych, przedstawiać się musi podobnie. Znamy dobrze wartość moralną piśmka p. Worgitzkiego, który nie cofa się przed żadnymi środkami, aby dojść do celu.

Zaś z twierdzenia, jakoby nasze pismo, pisząc prawdę, miało być »staatsgefährlich«, lub też zatruwać stosunki między polskim a niemieckim rządem, ośmiać się musi każdy rozsądny człowiek. Rząd polski jest o polityce p. Worgitzkiego doskonale poinformowany i posiada o niej jasne wyrobione zdanie.

Czytelnicy nasi zaś wiedzą dokładnie, gdzie mieści się prawdziwe źródło kłamstw i trucizny. Wiedzą także co sądzić o tych nowych apostołach prawdy razem z Worgitzkim na czele.

W końcu powiedziec możemy, że jedynie polityka hakatystycznych piśm niemieckich w rodzaju »Ostdeutsche Nachrichten« przeszkadza w zbliżeniu się polskiej i niemieckiej ludności. Piśmo nasze, pomimo iż zaznaczyło kilkakrotnie swe dążenie do pokojowego współżycia z Niemcami, uważane jest za ognisko trucizny. Czy mamy za cenę zgodnego pożycia z Niemcami, sprzedać się im z duszą i ciałem?

Niech odpowiednie czynniki postawią jasno swe żądania i zamiast iść ciemnymi drogami. Chcemy wiedzieć, za jaką cenę osiągnąć możemy zgodę, jakkolwiek nikomu nic złego nie wyrządziliśmy.

Ludność polska wymaga odpowiedzi na to pytanie!  
A apostołowie prawdy niech lepiej starają się ażeby ludność polska na Warmji i Mazurach mogła mieć rzeczywisty spokój i równouprawnienie,

L. Ł.

## Z frontu białoruskiego.

Warszawa. (TU). Główna kwatera gen. Bałachowicza komunikuje: Bolszewicy skoncentrowali świeże wojska na froncie białoruskim zawezwane z frontu południowego i wzmocniły znacznie załogi w Kalenkowicach i w Nukowie (?). Według informacji lotników przybywają dalsze oddziały wojskowe z etapów. W głębi terenu zajętego przez nieprzyjaciela zauważono większe eksplozje i pożary nieprzyjacielskich składów amunicji. Wnioskować z tego można o ruchach w wojsku sowieckim.

## Pochód armji ukraińskiej.

Lwów. (TU). Ukraińskie biuro prasowe donosi z Stanisławowa: Zawieszenie broni na froncie ukraińsko-bolszewickim zakończyło się dnia 4 listopada o godzinie 10 przed południem. Armja ukraińska rozpoczęła ofensywę na całym froncie pod dowództwem jej głównodowodzącego i przelała front w kilku miejscach. Po zaciętych walkach zajęły wojska ukraińskie Winnicę. Dotychczas zabrano 3430 jeńców do niewoli i zdobyto 35 dział, 79 karabinów maszynowych oraz wielką ilość materiału wojennego. Ofensywa toczy się nadal. Armja ukraińska przeprowadziła się już przez Bóbr w kilku miejscach.

Warszawa. Dzienniki z Kamieńca Podolskiego donoszą, że na Ukrainie organizuje się polska armja ochotnicza z Polaków, mieszkających na Ukrainie. Armja ta ma wyruszyć na front bolszewicki.

Warszawa. (PAT). „Journal d' Pologne” dowiadyduje się z wiarogodnego źródła, że bolszewicy skoncentrowali armję 40.000 w okolicach Żytomierza i Bercyzowa.

## Położenie armji gen. Wrangla.

Konstantynopol, 16. 11. (TU) Radio. Przypuszczają tutaj, że rząd angielski pozwala z względów uprzejmości marynarce angielskiej by pomagała wojskom Wrangla przy opóźnianiu Krymu. Wrangel przybył już podobno do Konstantynopola.

Bukareszt. (East Express). Bolszewicy skoncentrowali na froncie południowym 5 armij, liczących z górą 100 tysięcy ludzi, prócz tego czynna jest przeciw Wranglowi armja, licząca 11 tysięcy szabel. Według wiadomości rządu polskiego zajęła ona Salkowo, stację kolejową Geniczew, poczem była odparta na zachód.

Lyon. (Pat.) Armja gen. Wrangla, która cofnęła się na Krym, wstrzymała wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Komunikat bolszewicki z dnia 6. bm. ogranicza się tylko do następujących wiadomości: Front południowy: Działalność wywiadowcza patroli.

Paryż. Tutejsze piśma informują, że Wrangel wstrzymał całkowicie ofensywę bolszewicką. Jak »Temps« donosi, nadeszła do Paryża czwartek wiadomość, że wojska Wrangla zdobyły Jekaterynosław z powrotem i pobili wojska bolszewickie. Ofensywa bolszewicka po 8-dniowym powodzeniu załamała się. Również z okolicy Kijowa czerwone wojska uciekają z powrotem.

„Temps” zaznacza dalej, że położenie armji Wrangla nie jest, pomimo jego odwrotu na Krym, zagrożone.

## Wiadomości z Rosji sowieckiej.

Kopenhaga. (East Express.) Według wiadomości z Rosji Trocki objął naczelne dowództwo nad armją bolszewicką i sam osobiście prowadził operacje przeciw Wranglowi. Kwatera jego znajduje się w Chersoniu. W Odesie panuje obecnie kompletna anarchja. Wojska czerwone po niezmiernie krwawych walkach, które się odbywały na ulicach miasta z uzbrojonymi oddziałami powstańców, były zmuszone cofnąć się na północ.

Załoga krążownika „Gromoboj” stojącego na kotwicy w Kronsztadzie zbuntowała się. Marynarze pozabijali komisarzy i zatopili krążownik.

Większa część załogi Odesy opuściła miasto, które oblegane jest przez wojska antybolszewickie.

Wskutek braku węgla i surowców stanęły zakłady w Kolomnie. Trzy wielkie fabryki w Petersburgu, w tej liczbie zakłady Saratowskiego, spłonęły.

Badania bolszewickich jeńców na Krymie ustaliły że w Smoleńsku i Witebsku wybuchły wielkie powstania, w których bierze udział wielu żerterów. Pas przyfrontowy przedstawia obraz 1917 roku. Wszystkie koleje żelazne przepelnione są uciekającymi z frontu chłopami. Takie same wiadomości nadchodzą z rejonu Odessy i Chersonu.



## Stosunek Niemiec do Litwy.

Wychodzący w Herne »Narodowiec« zamieszczą następującą depezę:

Ryga. Pomiędzy wojskowymi przedstawicielami Litwy i Niemiec toczą się układy o udzielenie Litwinom poważniejszej pomocy wojskowej ze strony Niemiec. Jako warunek tej pomocy stawiają Niemcy zgodę Litwy na rozkolizowanie wysłanych na pomoc żołnierzy niemieckich na Litwie.

Warszawa. W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości stwierdzające udział Niemców w walkach Litwinów przeciwko wojskom generała Żeligowskiego. Wśród Niemców branych do niewoli są również Niemcy. Obliczają, że od 10 do 12 tysięcy Niemców walczy wspólnie z Litwinami przeciwko Polakom.

## Proklamowanie w. m. Gdańska.

Gdańsk. (Pat.) Akt uroczystego proklamowania Gdańska jako wolnego miasta odbędzie się na specjalnym posiedzeniu konstytuancy w poniedziałek o godz. 4. po południu. W uroczystości przewodniczyć będzie zastępca komisarza Ententy w Gdańsku pułkownik angielski Strutt. Przewodniczący konstytuancy Reinhard wygłosi krótkie przemówienie, poczem posiedzenie konstytuancy zostanie odroczone do powrotu z Genewy delegatów niemieckich do Gdańska.

## Trybunał rozjemczy między Polską a Niemcami.

Rząd polski ukończył pertraktacje z rządem niemieckim co do utworzenia mieszanego trybunału rozjemczego, który ma rozpatrywać zatargi między dwiema stronami w sprawie długów, reklamacyj co do majątków, umów, przedstawień i orzeczeń sądowych oraz własności przemysłowych. Trybunał składa się z 1 przedstawiciela każdej strony oraz superarbitra wybranego w porozumieniu obu rządów. Jako miejsce urzędowania trybunału projektowana jest Genewa. Ze strony Polski jest kontrpropozycja, aby siedziba trybunału znajdowała w Warszawie, Poznaniu lub Bydgoszczy. Gdyby wymagane było, by siedziba znajdowała się poza terytorjum obu rządów, w takim razie proponowany jest Gdańsk.

## W sprawie przesiedlania się polskiej ludności z Niemiec.

Gdańsk. (E. E.) Według pism polskich Prezes rejencji olsztyńskiej udał się do Berlina, by przedstawić rządowi projekt ułatwienia Polakom emigracji do Polski.

Sprawa ta pozostaje w związku z zastosowaniem ustawy niemieckiej z 20 lipca 1918, która przewiduje specjalną opłatę podatkową na rzecz Rzeszy państw związkowych i komun na tych obywateli niemieckich, którzy przez emigrację z Niemiec chcieli się uchronić od opłaty podatków. Ustawa ta przewiduje opłatę podatkową w dwu i półkrotnej wysokości podatków osobistych, placonych na rzecz swego państwa związkowego. Tendencja tej ustawy jest widoczna, chodzi o odstraszenie od emigracji. W chwili ustanowienia tej ustawy nikt zapewne nie myślał, że znajdzie ona zastosowanie specjalnie do Polaków, z czywściele zastosowanie sprzeciwia się traktatowi Ookołowemu — a umożliwiało je dotąd trudne położenie Polski.

## Termin plebiscytu na Górnym Śląsku.

Warszawa, Jeneral Le Rond ogłasza, że wszelkie pogłoski o terminie plebiscytu na Górnym Śląsku są fałszywe. Termin nie został jeszcze ustalony.

## Legenda.

(Z pism Zołji z Fredrów hr. Szeptyckiej.)

Nad brzegiem morza leży wioska mała i biedna — opodal sterczy, jakby wieża kościoła wśród miasteczka, pomiędzy skałami mniejszymi, jedna wyższa, dziksza i smutniejsza od wszystkich, którą dziś lud zwie »Skałą ofiary«. Gdy na morzu burza szaleje, u szczytu tej skały dziwne światło świeci, które dobrze znają okoliczni rybacy, bo niejednemu życie uratowało — to też zdaleka, gdy widzą tajemnicze jego błyski, żegnając się mówią: »Miłość się świeci«, a jak pytać, co znaczy to powiedzenie, opowiadają legendę.

Przed laty, niewiadomo skąd, przybył do wioski człowiek dziwnie mądry i dziwnie dobyt — choć był ubogi, zawsze umiał w biedzie każdego poratować — choć mówił mową tak prostą, że rozumiało go dziecko najmniejsze i starzec najstarszy, jednak zdawało się, jakby codziennie się uczył czegoś nowego, bo codziennie też i drugich uczył; choć twarz miał zawsze pogodną, jednak mówiąc z nim, każdy czuł, że on więcej od innych w życiu pracował... więcej może i cierpiał... Gdy przybył, widzieli go tylko modlącego się — później chodził coraz częściej na najwyższą skałę, i to wtedy, gdy noc się zbliżyła, a z nią chmury, burze zwiastujące; i wtenczas widzieli wszyscy, jak tam wielki ogień się zapalał i całą noc świecił, a rybacy, patrząc nań, omijali zle wiry. Wreszcie i zamieszkał na skałę. Postawił sobie chatkę — w niej nad tapczaniem duży krzyż zawiesił a w kółko chatki na skały naniósł ziemi i rokrocznie sadził kilka drzewek, ale żadne nigdy przyjąć się nie chciało; to też parę razy do roku widzieli ludzie,

## Koncentracja wojsk polskich nad granicą niemiecką.

Chojnice, (TU). Według pewnych informacji skoncentrowali Polacy znaczne siły wojskowe w Bydgoszczy i okolicy. Wojska te otrzymują nowe umundurowanie i nowy ekwipunek. Pewną część wojska wysłał się nad granicę górnośląską, a 17.000 żołnierzy przeznaczono na pomorsko-niemiecki teren graniczny.

## Polska a Ameryka.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding oświadczył dyrektorowi polskiego związku prasowego w Chicago p. Wedzie, że podziela bez zastrzeżeń gorące sympatie ludu Stanów Zjednoczonych dla Polski. Jesteśmy szczęśliwi — oświadczył Harding — z powodu odrodzenia Polski i pragniemy, ażeby Polska mogła urzeczywistnić zupełnie bezpiecznie swe dążenia, godne wielkich narodów. Jako wierni przyjaciele Polski uczynimy dla niej wszystko, co leży w naszej mocy.

## Wiadomości kościelne.

### Ingres kardynała Dubois.

Uroczystość ingresu kardynała Dubois na paryską stolicę arcybiskupa odbędzie się w dniu 8 grudnia w katedrze Notre Dame.

### Śmierć dwóch polskich Biskupów

Ks. Biskup Łoziński zmarł w tej samej celi, w której był więziony ks. Biskup Michałkiewicz.

Ks. Biskup Michałkiewicz zmarł również, pisząc ze zyczerpania.

O ks. Biskupie Łozińskim głosili pierwotnie, że go zamordowali. Nie wiadomo, która wiadomość jest prawdziwą.

### Papież a Niemcy.

Papież przyjął na posłuchaniu pielgrzymkę niemiecką, prowadzoną przez posła niemieckiego przy Watykanie i arcybiskupa kolońskiego. Jest to pierwsza pielgrzymka do Rzymu od czasu wybuchu wojny.

### Dar Ojca św.

Ojciec św. wręczył arcybiskupowi kolońskiemu, ks. Schulte, podczas posłuchania, pół miliona lirów (przeszło 7 milionów polskich marek) na głodne dzieci niemieckie.

### Arcyb. Ratti w Opolu.

Bytom. Ks. arcybiskup Ratti, kościelny komisarz plebiscytowy dla G. Śląska przybył ponownie do Opoli i zamieszkał na tamtejszym probostwie.

### Arcybiskup Paryża.

Od niewiele dni Paryż ma nowego arcybiskupa. Jest nim kardynał Dubois, były biskup z Rouen, znany dyplomata francuski, który niedawno powrócił ze swej misji na Wschodzie.

Kardynał Dubois jest człowiekiem względnie młodym, a uderza czestym i silnym wyglądem. Dąży on do tego, ażeby Francja nawiązała znowu stosunki z Watykanem.

Drugą troską nowego arcybiskupa jest smutne położenie duchowieństwa na prowincji. Rozporządzającego bardzo skromnymi środkami, a przy dzisiejszej drożźnie zupełnie nie wystarczającymi. Zarządzić złemu na razie dość trudno, ale kardynał Dubois jest pełen otuchy i wiary w przyszłość. Pytającym go o jego program na przyszłość dziennikarzom, powtarza stale: »Połączenie się razem wszystkich dzieci Francji przez miłość dla Ojczyzny, jak w dniach

jak opuszczał chatkę i szedł w głąb kraju, gdzie lasy i góry, a po kilku dniach wracał stamtąd jakby młodszy, a ludzie mówili, że musiał dzieckiem gdzieś rosnąć razem z drzewami, kiedy je tak kocha, że chodzi do lasu jakby do cudownego miejsca.

Nareszcie jednego roku, czy słońce mniej paliło, czy już tak Pan Bóg chciał, przy chatce, na skałę, zazieleniło się jedno drzewko, a zazieleniło się tak ślicznie, że nie tylko obcy człowiek, który się nim cieszył, jak matka pierworodnym synem, ale i ludzie ze wsi mówili, że podobnego drzewka i w lesie nie spotkać...

Lata mijaly — prawda, że drzewko rosło, ale i człowiek się starzał — do lasu już nie chodził, może dlatego, bo swoje miał drzewko, ale może i dla tego, bo mu za ciężko było... Schodził tylko do wioski po chleb dla siebie, i po suche gałęzie lub trzaski, aby wśród burzy rozpałać ogień na skałę dla rybaków; później już i schodzić mu było trudno, wtedy umówił chłopię ze wsi, aby mu przynosiło chleb i drzewo na ogień, a o drzewo więcej jak o chleb mu chodziło.

Jednego dnia kazał chłopięciu przynieść drzewa i prosić księdza proboszcza — nazajutrz więc z chłopięciem przyszedł i ksiądz, chłopię składało trzaski, dwaj starcy z sobą rozmawiali, i później chłopiec opowiadał, że obcy człowiek kilka razy powtarzał, iżby mu nie żal było umierać, jeno mu żal, że ognia już na skałę nie będzie komu rozpałać, aby rybaków ratować i że gdyby miał taki skarb, dałby go cały na ofiarę do kościoła, żeby Pan Bóg przysłał kogoś, któryby po śmierci jego ognia podczas burzy pilnował — a ksiądz na to odpowiadał tak jakoś, że wszystko coby mu było drogie, a coby Panu Bogu dał, to będzie twój skarb. I potem raz jeszcze, zeszedł obcy człowiek do wioski — był w kościele, spowiadał się, przyjął Ciało i Krew Pana Jezusa i

walki o kraj w boju pod Verdun, oto najglówniejszy warunek naszej pomyślności przyszłej, moralnej i ekonomicznej.

### Ojciec św. w obronie Irlandji.

Rzym. »Osservatore Romano« publikuje obszerne pismo zbiorowe irlandzkiego episkopatu wystosowanego do papieża. Pismo to zwraca uwagę papieża na zajścia w Irlandji.

### Zwłoki księdza Marka.

W celu pamięci Ojca Marka, bohatera konfederacji barskiej, zamierzono odnaleźć jego szczątki i dokonać ich ekshumacji.

Zwłoki Ojca Marka pochowano w 1808 roku w Horodyszczach, obok Szepietówki, w obrębie klasztoru karmelickiego, w którym dziś znajduje się monastyr mniszek prawosławnych.

W poszukiwaniach weźmie udział komisja złożona z historyków, duchowieństwa i wojskowych z udziałem pułkownika ks. Niewiarowskiego i innych.

### Cuda ks. Skorupski.

— Warszawa. Kiedy ks. Skorupka, dnia 14 sierpnia szedł z krzyżem w rękę przed hufcem rycerzy i padł, ugodzony wrogą kulą — to nie upadł z nim razem krzyż, tylko stanął na ziemi obok rupa kapłana bohatera. Widzieli to żołnierze i dali świadectwo publiczne cudownej prawdy.

A wzięci pod Radzymin do niewoli bolszewicy mówili głośno, iż walczyć z armją polską nie będą, bo broni jej Matka Boża, którą w światłości unosząca się nad szeregami wdziała sami, i wierzył w cud nad Wisłą żołnierz polski; wierzył że chodziła po falach Wisły Królowa Polskiej Korony, odgarniając je od nas.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 19. listopada 1920.

\* Trębus. Kultura dzieci niemieckiego nauczyciela. Dzieci starszego nauczyciela Jablonki w Trękusie pojmują tak dalece niemiecką kulturę, że wolały za dziećmi i żoną p. Hellriegla najrozmaitsze wyzwiska obrażające narodowość i uczucie polskie p. Hellriegla. Nie wiemy jak taki nauczyciel uczyć może obce dzieci, kiedy własnych nie potrafi wychować w duchu prawdziwej kultury.

\* Stare Marcinkowo. Dnia 23 ub. m. niejaki Józef Mendryna napadł na żonę p. Joachima Puliny, a zaciąwszy od wyzwisk na Polaków, pobił ją w straszny sposób i zepchnął ze schodów. Pani Pulinowa przez trzy tygodnie nie mogła przyjść do siebie. Powodem do tego jest różnica przekonań politycznych Pan Pulina jest dobrym Polakiem, napastnik zaś pracował podczas plebiscytu na korzyść Niemców.

Jak się dowiadujemy sprawa ta, oddaną została do sądu. Oto nowy dowód »spokoju« na naszych terenach.

\* Wzmocniona straż pograniczna. Donoszą tu, że straż pograniczna w Prusach Wschodnich została wzmocniona przez trzy szwadrony Reichswehry.

\* Sztum. Jak »Erml. Ztg.« donosi, skupiają się Polacy w Sztumskim do przyszłych wyborów i mają widoki zwycięstwa, jeżeli im nie przeszkodzą hakiatyści i centrowcy jak 11. lipca. Dlatego nawołuje korespondent swych wiernych faryzeuszy do czujności, aby zgnieść w zarodku możliwe zachcianki Polaków, którzyby po zwycięstwie jakimś bądź ogłoszili chcieli nieważność plebiscytu z 11. lipca. Nadto dowiedział się korespondent, że Polacy w Prusach Wschodnich własnego chcą stawić kandydata do parlamentu niemieckiego, o czem my jeszcze nic nie wiemy.

długo się modli, potem wszystkich pozdrawił i opowiadał, że mu dobrze na skałę, bo drzewko coraz więcej cienia daje, ale że bez tego cienia trudnozy mu i żyć bo słońce bardzo pali starą głowę i razi stare oczy... I poszedł.

Jesień naleszła, a z nią najgorsze burze; raz szło chłopie pod górę na skałę (samo później to opowiadał) z chlebem i drzewem na ogień — wicher dał i deszcz padał, chłopie się pośliznęło, za ciężko było drzewo dźwigać, ta i rzuciło je, myśląc że jeden dzień stary bez swego ognia się obejdzie, zaniosło mu tylko chleb. Starzec, widząc, że drzewa niema, jęknął, mówiąc: »Burza będzie, a niema co zapalić!« — potem długo, długo myślał i patrzył w niebo, i trochę klęcząc, modlił się — chłopie widząc, że mu przykreść zrobiło, chciało po drzewo wracać, ale go nie puścił, bo już burza się zrywała, tylko z uśmiechem (dziecko później mówiło, że taki uśmiech jakby słońce zaświeciło) powiedział: »Jak się ściemni, a będzie potrzeba, moje drzewko zapalę«, co jakoś tak dziwnie było słyszeć, że aż strach zbierał...

Później trochę ułożył chłopie do snu na tapczanie i przykrył je, bo zimny wicher dał a sam pozbięrał trzaseczki, które z ostatniego ognia były pozostały i zaczął je rozpałać, tuż pod samem zielonem drzewkiem. Chłopięciu serce się ścisnęło i zamknęło oczy, bo mu jakoś tak straszno było patrzeć na starca, i na drzewko, i na to, co stać miało... Burza coraz bardziej huczała ale chłopie było młode, zmęczone... ot i usnęło.

Nagle wielką, wielką światłość je ocknęła... drzewko stało w płomieniach... Starzec klęcząc modlił się... W parę miesięcy potem obcy człowiek umarł — pochowano go na miejscu gdzie rosło dawniej drzewko... podczas burzy dziwne światło rybakom stamtąd przyświeca... a ludzie żegnając się mówią: »Miłość się świeci.«



**\* Szykany polskiej ludności.** Kwidzyn. Panie F. A. ze Staregotargu chcąc jechać z Malborka spowrotem do domu siadają do przedziału 3 klasy i rozmawiają po polsku, zwłaszcza że p. A. nie włada językiem niemieckim. Na pruskiego żandarma z Mikolajek, siedzącego w samym przedziale mowa polska podzielała jak czerwona chusta na stadnika. Z wściekłością hakatysty tylko godną wymyślał na obie panie najobrzydliwszymi wyzwiskami, ośmieszając przez to w jego oczach zapewne obyczajne zachowanie się siebie i ziomek swoich. Tak to już bywa na nieszczęsnym terenie plebiscytowym, pruski lantrat nawołuje do zgody obie narodowości, a żandarm broi wbrew jego rozkazom, a za kulisami otrzyma — pochwałę.

**\* Gdańsk.** Zgodnie z artykułem 105 traktatu wersalskiego każdy obywatel niemiecki, który w dniu 10 stycznia 1920 roku zamieszkiwał na terenie przyszłego w. m. Gdańska, staje się obywatelem gdańskim, tracąc jednocześnie obywatelstwo niemieckie. Artykuł 106 tegoż traktatu daje wszystkim obywatelom Gdańska, którzy ukończyli 18 lat, możliwość korzystania z prawa opcji i mogą w przeciągu dwóch lat wypowiedzieć się na korzyść Niemiec. W tym wypadku optanci muszą jednak opuścić terytorium w. m. Gdańska w przeciągu 12 miesięcy. Jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten” zawarty został układ pomiędzy Niemcami a Gdańskiem, na mocy którego uprawnieni do opcji Gdańszczanie mogą się deklarować do dnia 9. 1. 1920 r.

**\* Leszno.** W ubiegłym tygodniu odbyło się w Lesznie uroczyste powitanie przybyłego z pola batalionu polskich żołnierzy. Po nabożeństwie odbyła się na Rynku parada, przyczem przemawiali p. pułkownik Poniatowski i burmistrz p. Dombek.

**\* Koronowo.** Śmiałej kradzieży dokonano u kupca Sally Hillera w Koronowie. Złodzieje wtargnęli nocą do kantoru i rozbili ciężką szafę żelazną, zabierając jako łup kilka set tysięcy marek oraz wiele monet srebrnych i złotych, które kupiec żydowski, rzekomo „na pamiątkę” przechowywał. Po złodziejach ani śladu.

**\* Warszawa.** Dzienniki donoszą, że w połowie grudnia rb. przybędzie do Warszawy bułgarski prezydent ministrów Stambuliński.

W Warszawie zarejestrowano około 4000 obcokrajowców. W ostatnich czasach zarejestrowało się jeszcze 600. Z liczby zarejestrowanych, 1500 żydów podało prośby do Ministerstwa spraw wewnętrznych, że chcą przyjąć obywatelstwo polskie.

**\* Powrót wojsk.** Dziś przybyli do Warszawy powracający z Syberji oficerowie brygady syberyjskiej w liczbie 200 osób, oraz 1 i pół tysiąca osób cywilnych, przeważnie techników, inżynierów i fachowo wykształconych pracowników. Komisja polska opracowująca plan powrotu, dała umyślnie pierwszeństwo siłom fachowym, aby powracający nie pomnażali bastru, lecz zwiększyli wydajność pracy.

**\* Napad bandytów pod Warszawą.** Dziesięciu uzbrojonych bandytów w mundurach wojskowych dokonało zuchwałego napadu na dobra Falentyn, własność Zofji hr. Czestwertyńskiej. Dzierżawcy Buchowieckiemu zrabowano 50 tysięcy marek, garderobę i bieliznę, ochmistrzyni Piotrowskiej 1665 rubli w złocie i kosztowności. Zawiadomiony o napadzie posterunek policyjny pospieszył z odsieczą. Spotkawszy na drodze policyjce, bandyci po wymianie strzałów porzucili część łupu i zbiegli.

**\* Lubartów.** W sobotę, dnia 6 listopada wszczął się pożar w Lubartowie, na rynku dzielnicy żydowskiej. Pożar pozbawił dachu około 56 rodzin żydowskich. Pożar trwał około 5 godzin. Straty wynoszą około 4 miliony marek.

**\* Uroczystości francuskie.** Kraków. Dla uświetnienia 50-lecia republiki francuskiej i zwycięstwa Francji odbyło się dziś w sali uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie Tow. przyjaciół Francji. Obrady zajął prezes Akademii Umiejętności przemówieniem, w którym wskazał na związki łączące Francję i Polskę, i dług wdzięczności za pomoc w walce z bolszewikami. Po uchwaleniu statutu towarzystwa wygłosił major Dupres odczyt o odrodzeniu Francji w przededniu wojny. Zebrani uchwalili depezę gratulacyjną do prezydenta republiki francuskiej.

**\* Kraków.** Kradzież 100 obrazów. Jak podają dzienniki, wczoraj przed południem zgłosił się w dyrekcji policji kustosz Galerii Narodowej m. Lwowa, p. Harasimowicz, z zawiadomieniem, że podczas transportu z Wawelu na dworzec kolejowy 62 pak z dziełami sztuki, będącymi własnością Galerii Narodowej we Lwowie, skradziono jedną pakę, zawierającą około 100 obrazów wielkiej wartości.

Policja krakowska odłożyła dochodzenia, które wyjaśniły, że kradzieży dopuścił się szofer wojskowy Nachowski.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w koszarach, znaleziono przeszło 60 obrazów, pochodzących z tej kradzieży, a 20 obrazów znaleziono u brata jednego z szoferów. Dotychczas odebrano 83 obrazy. Za brakującymi policja czyni poszukiwania.

**\* Kraków.** Jak notują dzienniki, aresztowano w Krakowie niejakiego Franciszka Drelichta, pochodzącego z G. Śląska, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Przy aresztowanym znaleziono fałszowane papiery.

W Przegorzalach pod Krakowem zaszły dwa wypadki zasilnięcia na cholera zjadatyczną, przyniesiona prawdopodobnie przez jeńców bolszewickich.

**\* Bytom.** W nocy z soboty na niedzielę władze koalicyjne przychwyciły na dworcu w Opolu cały wagon z amunicją do armat, miotaczy min i karabinów maszynowych. Transport został skonfiskowa-

ny. Władza koalicyjna wdrożyła surowe śledztwo przeciwko niemieckiej dyrekcji kolei.

**\* Kamieniec podolski.** Donoszą, że ta kresowa pracownica, która przez czas pobytu w jej murach armji i władz polskich, wykazywała tyle sił żywotnych i rozwijała tak pilną i obfita działalność, podupadła teraz i zubożała materialnie i moralnie. Bolszewicy ohrabowali wszystkie mieszkania polskie gruntownie i uwięzili całe ich urządzenie. Ludność żydowska emigruje również tłumnie z Kamienca. Wojska w Kamieńcu Podolskim bardzo mało, wszystkie oddziały obecnie zostały rzucone na front. Kamieniec jest zupełnie pusty i pozbawiony polskiej inteligencji.

**\* Napad bandycki pod Mińskiem Mazowieckim.** Czterech uzbrojonych w rewolwery Mauzera i zamaskowanych bandytów napadło na dom gospodarza Stefana Kłodowskiego, we wsi Stojadło gm. Mińsk pow. mińsko-mazowieckiego. Bandyki terroryzowali domowników poczem zrabowali 30.000 Mk polskich, 5 rub. rosyjskich w złocie, 5 rub. srebrnych, parę rubli papierowych, futro męskie i ubrania. Bandyki zbiegli w stronę Warszawy.

**\* Kowno.** Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: W depezy, wystosowanej do Ligi Narodów, tymczasowy komitet ziemi kowieńskiej, żąda, aby w razie rozgraniczenia etnograficznego obszarów polskich i litewskich na Litwie, co uważa za szkodliwe dla obu narodowości, tereny w Kowieńszczyźnie o większości polskiej wraz z Kownem w dolinie Niewiaży, były włączone do litwy Srodkowej. Komitet stwierdza, że Kowno posiada 70 procent Polaków w stosunku do ogólnej ludności chrześcijańskiej.

**\* Insygnia królewskie.** Poseł Skarbek wniósł interpelację w sprawie insygniów królewskich, które zostały — jak mówią pogłoski — wywiezione z kościoła w Włodzimierzu Wołyńskim przez Wład Gembarzewskiego i rotmistrza Zmigrodzkiego.

## Co słyhać w Niemczech?

### Pierwsze zwycięstwo Niemców.

Rząd amerykański postanowił wydać Niemcom wszelką własność, którą im pozabierał podczas światowej wojny. Oprócz tego zamierza tego samego zażądać od Ententy.

Wiedzieli zatem Niemcy, dlaczego poparli swymi głosami nowego prezydenta amerykańskiego.

### Francja wobec Niemiec.

Warszawa. „Journal de Pologne” informuje, że rząd francuski, aby położyć raz na zawsze kres napadom na konsulatory francuskie w Niemczech, postanowił, aby Hamburg zapłacił tytułem odszkodowania milion marek w złocie. Gdyby mimo to podobne wypadki się powtórzyły, może dojść nawet do okupacji Hamburga.

### W sprawie odszkodowań.

Ciężka jest pokuta państwa niemieckiego za wszelkie przestępstwa i nadużycia, dokonane na ludności terenów okupowanych. Za zniszczone kopalnie muszą dostarczyć odpowiednią ilość węgla, wogóle muszą naprawić wszelkie szkody, jak o tem niejednokrotnie już donosiły gazety.

Obecnie nadeszła Koalicyja nowe żądanie, dotyczące dostawy drzewa dla odbudowy zniszczonych okolic. Według berlińskiej „Vossische Zeitung” mają Niemcy dostarczyć Koalicyi przez 4 miesiące po 240000 sążni drzewa co razem wyniesie około milion sążni. W to wlicza się między innymi 1260000 sztuk belek na potrzeby kolejowe i 170000 drągów telegraficznych. Dla obrobienia tak znacznej ilości drzewa zajęto 15000 niemieckich tartaków, które będą musiały w tem czasie pracować dla Koalicyi.

Niemcy skazane zostały za rozbój morski na odszkodowanie 192 tysięcy ton materiałów portowych, dalej na wydanie 83 tysięcy ton w okrętach, szkatkach i łodziach.

### Rozwiązanie samoobrony.

„Politische Parlamentarische Nachrichten” ogłaszają następującą notę urzędową. Nowy dekret pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga nakazuje władzom administracyjnym oraz prezydentom policji rozwiązanie wszystkich organizacji oraz wszystkich formacji samoobrony. Rozwiązanie to będzie dokonane na mocy zasadniczych praw państwa. Niewykonanie polecenia pociąga za sobą kary przewidziane w kodeksie karnym.

### Położenie polaków w Niemczech.

Redakcja „Gazety Polskiej” otrzymała list z dyrekcji okręgowej Helmstadt w Brunświku, nakazujący Polakom opuścić z rodziną w ciągu trzech dni miejsce zamieszkania, tylko z powodu przynależności państwowej polskiej. Tak krótki termin zmusił polskie rodziny do pozbycia się za bezcen sprzętów, co oznacza zupełną ruinę biednych wygnańców.

Tak Niemcy rozumieją równouprawnienie narodowościowe!

## Ze świata.

### Rocznica rewolucji rosyjskiej.

Paryż. (Radjo.) Na zgromadzeniu socjalistycznym urządzonym z okazji uczczenia rocznicy rewolucji rosyjskiej, wyrażono sympatię dla rosyjskiej rewolucji i dla proletariatu.

Neuen. (Radjo.) Obchód urządzony z okazji rocznicy rewolucji rosyjskiej miał w Niemczech przebieg spokojny. Wezwanie do strajku generalnego zostało bez skutku.

### Powstanie w zachodniej Syberji.

London. Wiadomości o powstaniu w zachodniej Syberji potwierdzają się. Potężny to cios dla bolszewików, narażający ich na stratę najbogatszych części Syberji, zawierających 20 proc. bogactw ziemnych, 7 mil. desiatyn zasiewów i niezmierną ilość bydła.

Wiedeń, 11 listopada. (L.) Helsingfors. Bolszewicka „Prawda” donosi, że obszary Zabajkła, Amura, Sachalina i Kamczatki utworzyły wspólną republikę demokratyczną, do której przyłączyli się zwolennicy Koltzaka i Semionowa.

Według opowiadania reemigrantów panami wschodniej Syberji są dziś wyłącznie Japończycy. Wprawdzie utworzyła się niepodległa republika wschodniosyberyjska, na której czele stoi Semionow, ten jednak jest tylko narzędziem w ręku Japończyków.

### Ucisk Niemców w Czechach.

Wiedeń. Odbyła się tutaj konferencja Niemców czeskich, na której zapadły uchwały co do stanowiska Niemców czeskich wobec Czechosłowacji. Niemcy czescy grożą, że w razie nieotrzymania autonomji rozpoczną irredentę i przeniosą agitację przeciw państwu czeskiemu za granicę. Niemcy czescy uważają, że ucisk ich w Czechach jest tak wielki, iż wysuwa się on dziś na czoło jako bólączka całego narodu niemieckiego.

### Porozumienie Włoch z Jugosławią.

Zürich. Ze Santa Margarita donoszą, że przyszło do porozumienia pomiędzy Jugosławią a Włochami, iż Rijeka jest wolnym miastem. Zara i wyspy dalmatyjskie pozostaną pod suwerennością Włoch. Wczoraj groziło rozbicie rokowań, w ostatniej chwili jednak doszło do kompromisu.

London. (TU.) Według „Daily Express” cpanowały wojska d’Annunciosa nowe ważne pozycje strategiczne nad wybrzeżem. Zajęły miasto Buccari i stary się przy tem z jugosławiańskimi siłami zbrojnymi.

### Japonia i Niemcy.

Genewa. Japończycy przybyli na konferencję genewską, oświadczyli, że Japonia nie sprzeciwia się dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów. Żądają oni, by sprawa Tsingtan pozostała na porządku dziennym. Sprawy polityczne, interesujące poszczególnych członków, nie powinny być odsuwane na dalszy plan, gdyż w przeciwnym razie Liga Narodów nie będzie zdolna do życia.

### Zydzi w Ameryce.

Przeciętny tygodniowy ruch żydowski do Stanów Zjednoczonych z Polski przez Gdańsk — wynoszący 5000 głów tygodniowo w miesiącach sierpnia i września, wytworzył taki chaos w konsulatach amerykańskich, w Polsce i w Gdańsku, że wywołuje on gniew wśród Amerykanów. Nie ulega wątpliwości że jeśli ci emigranci wpuszczeni zostaną do Ameryki, to przekroczone zostaną najagodniejsze nawet prawa, jakieby do nich się zastosowało.

### Nowy prezydent Meksyku.

Według pewnej wiadomości z Meksyku wybrano Alvro Abregona prezydentem Meksyka. Nowy prezydent rozpocznie urzędowanie w dniu 1. grudnia rb.

### Katstrofa w wyspie Jawie.

W regencji Preanger na wyspie Jawie nastąpiło wielkie usunięcie się ziemi przyczem szereg wiosek uległo spustoszeniu. Pewna rzeka została zgroblowana całkowicie, powodując powódź która szkody znacznie powiększyła.

### Spadek cen w Ameryce.

Praga. (Pat. Rad.) Z Nowego Yorku donoszą, że spadły tam znowu ceny na szereg towarów. Restauracje zniżyły ceny o 23 procent.

### Pożar zamku królewskiego.

Budapeszt. (Pat.) Radio. Dzisiaj zniszczył pożar w zamku królewskim pracownią króla Franciszka Józeffa, powodując milionową szkodę.

Redaktor: Ludwik Łydko.

## Na grudzień

zapływać można już teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach.

Gazeta kosztuje na ten miesiąc na pocztach 2,08 mk., z odnośnieniem w dom przez listowego 2,23 mk.

Kwit załączony prosimy wypełnić, wyciąć i z pieniędzmi oddać na pocztę.

## Rodacy. popierajcie jedyne pismo polsko-katolickie na Warmji.

Ich bestelle hiermit für die Monate Dezember die polnische Zeitung

### „Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2,08 Mk. sowie 15 Pfg. Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2,08 Mk. und 15 Pfennige Bestellgeld erhalten zu haben bescheinigt



**Baczność!**

# WYSTAWA GWIAZDKOWA OTWARTA

**Telegram!**

## W. MULCZYNSKI, WARTEMBORK

RYNEK 94.

(właściciele: St. Kowalski i Wiktor Szulc.)

TELEFON 41.

Wszelkie na osobnym miejscu wyložone artykuły

Ubrania męskie już po . . . 350 mk.  
 Paletoty i ulstry męskie już po 175 „  
 Jupy zimowe „ „ 98 „  
 „ „ dla młodzieńców po 68 „  
 Spodnie męskie już po . . . 78 „  
 Koszule męskie trykotowe już po 28 „  
 Materjały na ubrania i kostjумы 140 cm. szerokie, za mtr. już po 39 „  
 Płótna na koszule po 12<sup>50</sup>, 13<sup>50</sup> za mtr.  
 Barchany na koszule po 13<sup>50</sup>, 15<sup>00</sup> za mtr.

specjalnie  
**tanio**  
 sprzedajemy

Płaszczе damskie już po 175 mk.  
 „ dla dziewcząt „ 98 „  
 Kostjумы damskie . . „ 195 „  
 Spódnice . . . . . „ 57 „  
 Bluzki . . . . . „ 35 „  
 Halki zimowe . . . . . „ 29 „  
 Koszule białe damskie „ 36 „  
 Pończochy czarne . . „ 8<sup>50</sup> „  
 Fartuchy kuchenne bez szelków 29 „  
 „ „ z szelkami 32 „

Dywany, chodniki, obrusy, firany, kołdry, ceraty, kożuchy damskie i męskie i futrzane garnitury.

Prosimy przed Gwiazdką skład nasz zwiedzić, albowiem nawet najdłuższa podróż z powodu taniości naszych towarów się opłaci.

# Wystawa zabawek

gwiazdkowych otwarta.

**95 PFENNIG-BAZAR**  
magazyn sprzętów domowych i kuchennych

**Leo Landshut**  
OLSZTYN

Telefon 124.

Rynek 32-33.

Śrutowniki, maszyny do rżnięcia buraków,  
maneże, młóckarnie szeroko młócające na 2 konie,  
maneże z wałkami na 1 konia, wiałnie,  
parowniki, gnafacze,  
sieczkarnie z wałkiem

Jako i wszelkie inne maszyny rolnicze i narzędzia we wielkim wyborze poleca ze składu jak najtaniej

**L. KUNATH, Olsztyn**

przy małym dworcu.

Skład maszyn rolniczych i warsztat reperacyjny.

Tamże są do nabycia wyreparowane maneże, młóckarnie i sieczkarnie,

**KTO!** ma zamiar sprzedać swe gospodarstwo lub zamienić je na Pomorzu, niech się zgłosi u  
E. Hasenbein, Grudziądz  
ul. Poniatowskiego 1.

Kupuję

**srebro, złoto, platynę.**

KÜNZEL, zegarmistrz  
ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

**Gospodarze** chcący nabyć w okolicy Łąkosza powiat Lubawski na Pomorzu własność od kolonistów otrzymają dokładne informacje u

Ks. prob. Dunajskiego,  
Łąkorz powiat Lubawski.

Na odpowiedź uprasza się dołączyć 2 marki.

**Polska.** Sprzedam lub zamienię eleganckie domostwo w najlepszym położeniu w Bydgoszczy ew. z hurtownią płodów roln. odrzucająca wielkie dochody. Na życzenie pozostanę współudziałowcem. Zgłośz. pod E. F. 122 do eksp.

**2 dziewczęta**

w wieku 14-16 lat umiejące po polsku potrzebne od zaraz do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“

**Wielki zapas  
koszów do podróży**

nadszedł.

**95 Pf.-Bazar**

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych

Leo Landshut, Olsztyn

Telefon 124

Rynek 32/33



## Nauka

### na Uroczystość Ofiarowania Najśw. Marji Panny.

Doktor Kościoła święty Alfons Liguori pisze: »Marja od chwili przyjścia na świat miała znajomość Boga, i od najrychlejszych lat poświęciła się Bogu, służbie i chwale Jego. Oświecone z nieba dziecię dobrze wiedziało, że Bóg odrzuca ofiarę serca podzielonego, i że żąda, aby Go całym sercem miłowano, gdyż nakazał: »Masz miłować Pana Boga Twego z całego serca«. Począwszy przeto od pierwszych dni żywota umiłowala Marja Boga ze wszystkich sił i całym sercem i uczyniła Mu z siebie ofiarę. Czekała tylko na chwilę, w której będzie mogła uroczystości i jawnie tę ofiarę spełnić.«

»Doszedłszy przeto trzech lat, prosiła rodziców, aby jej pozwolili osieść przy świątyni i dotrzymać danej Bogu obietnicy. Gdy nadszedł dzień oznaczony niepokalaną Dziewicą z ojcem Joachimem i matką Anną wyruszyła w drogę do Jerozolimy. Rzesze aniołów towarzyszyły świętej Panience, która miała zostać matką Stworzyciela Swego.«

»Przybywszy do Jerozolimy, ukłękła przed rodzicami, i ucałowała ich ręce, prosiła o błogosławieństwo. Otrzymawszy je, wstąpiła po stopniach do przybytku Pańskiego, wyrzekła się świata i powabów jego i poświęciła się wyłącznie służbie Bożej.

## Ewangelja

zapisana u św. Łukasza rozdział XI, wiersz 27—28.

Cnego czasu, gdy Jezus mówił do rzeszy, podniósłszy głos, niektoś niewiasta z rzeszy, rzekła Mu: Błogosławiony żywo! który Cię nosił i piersi, któreś ssiał. A On rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go.

## Lekcja

z Księgi Syrach, rozdział XXI, wiersz. 15—16.

Od początku i przed wieki jestem stworzona i aż do przyszłego wieku nie ustanie, a w mieszkaniu świętem służyłam przed Nim. I takem w Syonie jest uwierzona, a w mieście świętem także odpoczywa, a w Jeruzalem władza moja. I rozkorzeniłam się w zacnym narodzie, i w dziele Boga mego dziewictwo jego, a w pełni świętych zadzierzenie moje.

## Nawrócenie świętego Pawła.

»Który prześladował nas niegdyś, teraz opowiada wiarę, którą przed tym burzył.« Galat. 1. 23.

Nierozłącznym od najgodniejszego imienia świętego Piotra jest imię świętego Pawła (zwanego niegdyś Szawłem), wielkiego nauczyciela narodów, o którym sam Chrystus Pan powiedział: Ten mi jest naczyniem wybranym: aby nosił Imię moje przed narody i królmi i syny Izraelskimi.

Wychowany w szkole Faryzeuszów, z początku był gwałtownym nieprzyjacielem chrześcijaństwa, i wyprosił sobie nawet u najwyższych kapłanów w Jerozolimie listy z pełnomocnictwem, aby mógł wyszukiwać chrześcijan w Damaszku i oddawać ich pod sąd żydowski. Właśnie na tej drodze do Damaszku dotknął go promień łaski Boga. »A gdy jechał: stało się że przybliżał do Damaszku, i z przódka zewsząd oświeciła go światłość z nieba. A padłszy na ziemię usłyszał głos mówiący do siebie: Szawle, Szawle czemu mnie prześladowasz? który rzekł: Ktoś jest Panie? A on: jam jest Jezus, którego ty prześladowasz: Trudno jest tobie przeciw osiemowi wierzeć, a drząc i zdumiewając się rzekł: Panie, co chcesz abym czynił? A Pan do niego: Wstań a wnijdź do miasta, a tam ci powiedzą, co będziesz miał czynić. A mężowie, którzy z nim byli, stali zdumiewający się: głos wprawdzie słyszając, ale żadnego nie widząc: I wstał Szawle z ziemi, a otworzywszy oczy nic nie widział.«

Przez trzy dni pozostał Paweł w Damaszku, nie jedząc nic ani pijąc, ale wołając z głębokości serca swego do Pana o zmiłowanie. Trzeciego zaś dnia posłał Bóg do Pawła Ananiasza, jednego z siedmichdziesiąt dwóch uczniów (jak wielu z dawnych historyków utrzymuje). Ten rzekł do niego: Bracie Szawle, Pan Jezus, który ci się w drodze objawił, posłał mnie do ciebie, abys przejrzał i napelnionym był Duchem świętym. I w tej samej chwili przejrzał Paweł, powstał i otrzymał chrzest święty.

Jakżeż osłupieli żydzi w Damaszku, widząc tego niegdyś tak zawziętego faryzeusza i nieprzyjaciela chrześcijan występującego w ich synagodze i wychwalającego z nadziemskiem zachwytem ukrzyżowanego Nazarejczyka jako obecnego Messyasa! Paweł jednak wkrótce potem opuścił ich miasto i żył przez trzy lata w ukryciu w Arabii, przygotowując się do wysokiego urzędu swego.

## Potęga różańca świętego.

Ileokroć sławny Apostoł Wiednia, święty Kiemens Dworzak (Hoibauer † 1820) wezwany był do jakiegoś zatwardziałego grzesznika zaraz zaczynał odmawiać za niego różaniec. Nosił on bowiem ukryty pod suknią małego różaniec, który otrzymał był w darze od papieża Piusa VII i modlił się na nim, nawet gdy przechodził ulicami Wiednia. Zwykł był mawiać: »Ileokroć odmówiłem różaniec za jakiegoś grzesznika, zawsze zyskiwałem jego nawrócenie.« Kiedy wołano go do jakiego chorego, który mieszkał bardzo daleko, mawiał zwykle: »Dobrze, że to tak daleko, bo po drodze będę mógł dłużej odmawiać za niego różaniec.« Gdy słyszał, że chory już od wielu lat się nie spowiadał, mówił: »Prosił także innych aby to samo czynili. Wracając potem do domu, mówił: »Bóg darował mi znowu jedną duszę.« Młodzieńcom rozdawał małe różańce, które mogli nosić pod suknią albo w kieszeni i modlić się na nich; gorąco zalecał im odmawianie tej modlitwy gdy wychodzili wieczorem na przechadzkę, aby mogli uniknąć pokus, które tak często spotyka się we wielkim mieście. Pewien świadek w procesie beatyfikacyjnym zeznał: »Ten sługa Boży rzeczywiście odwrócił ową radą wiele grzechów i wiele dusz uratował od potępienia.

W pewnym towarzystwie, gdy mówiono o rzeczach religijnych, odezwał się jeden pan: »Ja nie mogę o tem żadnego wydać sądu, ponieważ nie mam wiary.« Jego sąsiad, kapłan katolicki, szepnął mu na to do ucha: »Radzę Panu odmawiać różaniec, to Panu z pewnością pomoże.« Dyskusja toczyła się dalej, ale słowa księdza utkwiły temu panu w pamięci. Zdawało mu się że ciągle dźwięczą mu w uszach. Po kilku latach otrzymuje ów kapłan list od tego pana, w którym tenże serdecznie mu dziękuje za udzieloną wówczas przy stole radę i donosi, że już odnalazł wiarę i teraz prawdziwie czuje się szczęśliwym. — Oby to tak odmawiali różaniec wszyscy ci, którzy popadli w niewiarę albo inny nałóg! Wkrótce otrzymaliby łaskę Bożą i zmieniliby się w innych ludzi.

MIECZYSLAW ZIELENKIEWICZ.

## POKÓJ.

Tchu już pierśmiom nie stało, karabin wrósł w ręce, Oko, to tylko czujność, błyskawica gromu, Bez snu, bez ypopoczynku, zwycięstw wielkich żeńce, Dotarli do złotego, cichych brzegów promu: Popłyną, krwi koralem zdobni, strojni w blizny, Ojczyźnie wolność nosząc, po wawrzyn Ojczyzny!

Żołnierze! Jej obrońcy i najbliższe dzieci Wiedzie! wotami będą w narodów świątyni Czyny wasze. Wieść o tem za morze polecii, I was wierzytelami narodów uczyni, Bo wyrębiając wolność w barbarzyństwa fali, Wyście je przed zalewem mieczem zastaniali!

Pokój — orężem polskim dyktowana wola, Pokój — słupy graniczne, lecz wróg czuwa, czyha, Oto się krwawia na rubieżach pola, Jeszcze Polska gorycze sączy z dna kielicha I przyjąć musi dzień taki, że z błędnego koła Okrzyk runie: Żołnierze! Ojczyzna Was wola!

18 października 1920.

## Cudowne nawrócenie.

Znanym i głośnym był swego czasu profesor Cesar Parrini, który w roku 1884 umarł we Florencji. Piastował on wysoki urząd w tamtejszej loży masonskiej, pisywał do masonskich gazet bluźniercze artykuły przeciwko Bogu i Kościołowi, a dwa lata przed śmiercią złożył następujący testament:

»Zdrowy na duszy i ciele oznajmiam dzisiaj, trzynastego marca 1882 r., moją ostatnią wolę.«

»Żądam stanowczo, aby, gdy śmierć będzie zachodziła, żadnego kapłana, jakiegokolwiekby on był wyznania lub porządku, nie wypuszczono do mego mieszkania.«

»Żądam stanowczo, aby, gdy umrę, żadne zgromadzenie zakonne, żadne bractwo, żaden ksiądz itd. mego trupa nie ruszył; na mary złożą moje zwłoki i towarzyszyć mi będą do grobu moi bracia, przyjaciele i znajomi.«

W tym samym testamencie przeznaczył sporą sumę na cele masonskie, a wykonawcą testamentu mianował również lożę wolnomularską. O Bogu i duszy nie chciał wiedzieć.

Ośmatego lipca 1884 r. został Parrini ciężko ranny w pojedynku. Zaniesiono go prawie już umierającego do domu i tu odezwał się do czuwającego przy nim lekarza: »Gdyby memu życiu groziło naprawdę niebezpieczeństwo, daj mi o tem znać, gdyż mam jeszcze ważne sprawy do załatwienia.« Po dwóch

dniach zawiadomił go lekarz, że niema żadnej nadziei i że umrzeć musi. Chory, który całe życie żył bez Boga, zwrócił się wówczas do pewnej pani, odwiedzającej go w chorobie, ze słowami: »Zawołaj mi natychmiast księdza, chcę mieć księdza przy śmierci: «Zawołano księdza. Parrini przed świadkami odwołał wszystkie swoje błędy i bluźnierstwa, starał się naprawić zgorzenie, wyśpiewał się i przyjął święte Sakramenta, a gdy go ktoś z obecnych zapytał, jak po takim życiu z takim żalem teraz do Boga się garnie, odpowiedział na to: »Przyjacielu! inaczej się człowiek patrzy na wszystko, gdy żyje — a inaczej w godzinę śmierci.« Tak pobożnie wzbudzał dalej akty miłości, wiary, nadziei i żalu, że obecni przy jego łożu nie mogli zię oprzeć wzruszeniu. Ze słowami: Jezus, Marja! i z krzyżem na piersiach zakończył też niebawem swe życie ku wielkiej pociesze wiernych, ku zgorzeniu wolnomularzy.

Po jego śmierci pytali się ludzie, jak się to stało, że łaska Boża to serce zwyciężyła i dopiero wówczas dowiedziano się, że zmarły był człowiekiem bardzo miłosiernym, który, gdzie tylko mógł wspierał ubogich i nędzarzy; że codziennie, mimo swojej niewiary, modlił się za dusze w czyśćcu cierpiące i odmawiał za nie Psalm: Z głębokości wołałem do Ciebie, Panie! i że miał, choć Bogu bluźnił, nabożeństwo do Matki Najśw. Po jego śmierci znaleziono w stoliku obrazek Niepokalanej Dziewicy. Miłosierdzie dla biednych, litość dla duszy czyszczących i nabożeństwo do Najświętszej Pani uprosiło mu w godzinę śmierci nawrócenie po życie złem i bezbożnem.

## Rady gospodarze.

### Wilgoć w mieszkaniu.

Wilgoć jest jedną z największych wad mieszkania. Wilgotne mieszkanie jest zawsze zimne, bo mokra ściana, jako dobry przewodnik ciepła, jest stale zimna. W wilgotnym mieszkaniu powietrze jest nadmiernie przesycone parą wodną, a często posiada zapach zgnilizny; pozostawienie stale w takim powietrzu źle oddziałuje na organizm i uspasabia do wielu chorób, szczególnie do reumatyzmu. Przyczyny wilgoci są trojakiiego rodzaju: 1) wadliwa budowa domu, gdy np. fundamenty domu znajdują się w wilgotnym gruncie. W takich razach fundamenty powinny być oddzielone od wyższych warstw muru nieprzemakalną warstwą smoły lub papy smolowcowej. O ile tego nie uczyniono, to, być może, urządzenie przewiewnych piwnic pod wilgotnym mieszkaniem może zapobiedz wilgoci. 2) Zaciekanie wody na ścianę z rynny z wadliwie urządzonych ścieków dachowych i t. d. W tych razach zreperowanie, ewentualnie zrobienie nowych rynien, usunie wilgoć. Wreszcie trzecią najczęstszą przyczyną wilgoci — złe utrzymanie mieszkania przez lokatorów. Jeżeli w mieszkaniu przebywa dużo ludzi, jeżeli w mieszkaniu ciasnym wydziela się zbyt dużo pary, np. przy praniu, gotowaniu, kąpieli, z kipiącego samowaru i t. d. — to rzecz prosta, nadmiar wilgoci musi osiadać na ścianach. W tych razach należy pamiętać o dobrem przewietrzaniu mieszkania: częste otwieranie okna, a przynajmniej lufcika (wtedy przesycone parą wodną powietrze wychodzi z pokoju, a z zewnątrz wchodzi powietrze świeże, zawierające tej wilgoci niewiele). Częste palenie w piecu pozostawianie pieca czas dłuższy otworem również zapobiega wilgoci i usuwa wilgoć istniejącą, gdyż piec otwarty wciąga powietrze z pokoju, przesycone wilgocią.

### Wydajność mleka.

W ostatnich czasach przeprowadzono bardzo ciekawe próby z pojeniem krów mlecznych wodą zimną i ciepłą. Ponieważ u nas częstokroć mało się na tę sprawę zwraca uwagi, zdaje się nam, że nie od rzeczy będzie rezultaty tych doświadczeń w krótkości przytoczyć. Do doświadczenia użyto sześciu krów, które otrzymywały jednakową paszę i w ogóle w jednakowych pozostawały warunkach. Tylko trzy z nich poiono wodą ogrzaną do 21 stopni, trzy inne wodą zupełnie zimną.

Po pewnym czasie odwrócono porządek tak, że te, które otrzymywały początkowo wodę zimną, dostawały znowu przez pewien czas ogrzaną, i odwrotnie. Skutki były takie, że krowy pojone wodą ogrzaną, dawały przeciętnie litr mleka więcej, niż pojone wodą zimną i okazywały przytem lepszy apetyt.

### Przesolone szynki.

Chcąc usunąć nadmiar soli z szynki lub półgęsków, trzeba je przed podaniem moczyć przez kilka godzin w słodkim mleku, a skoro obiekną, wytrzeć mąką do suchości.

### Czyszczenie zadrzewiałego żelaza.

Zadrzewiałe żelazka do prasowania lub inne przedmioty z tego kruszcu, czyści się za pomocą wosku i soli. Rozgrzane żelazko wyciera się mocno kawałkiem wosku, owiniętym w szmatkę wełnianą, a następnie papierem, posypanym solą. Będzie się błyszczało, jak nowe.



## Rozmaitości.

### Jak wygląda traktat?

Część delegacji, która wczoraj powróciła z Rygi do Warszawy, przywiozła polski oryginał traktatu. Jest kilkanaście kart papieru półciennego, zapisanych pismem maszynowym i zszytych biało-amarantowymi sznurami. Podpisy delegatów najprzód polskich, potem rosyjskich idą w porządku alfabetycznym. Oryginał rosyjski ma sznury czerwono-złote. Przy podpisach małe pieczętiki lakowe z inicjałami delegatów.

Na oryginałach umowy ryskiej polskim i rosyjskim są własnoręczne podpisy delegatów. Na egzemplarzu ukraińskim się nie podpisywano, tylko wymieniono nazwiska obu delegacji.

### Życie dygnitarzy bolszewickich.

Dn. 22 ub. m. delegaci sowjetów na konferencję socjalistyczną w Halle, Zinowjew i Łozowski, wydaleniu przez rząd niemiecki, wsiadli na pokład parowca w Szczecinie, aby się udać w powrotną drogę do Rosji. „Berliner Tageblatt” podaje następujące szczegóły o sposobie życia Zinowjewa. Podczas gdy Lenin zrezygnował z zewnętrznego wykultu i zbytku, Zinowjew zamieszkuje jeden z najwspanialszych pałaców i otacza się przepychem. — W podróży używa najchętniej automobilu, nawet dla przebycia odległości 800 i więcej kilometrów, chociaż w Rosji panuje katastrofalny brak benzyny. W podróz zabiera ze sobą kucharkę, kamerdynera i prywatnego sekretarza. — W Halle zajmował Zinowjew 14 pokoi i ciągle musiał mieć automobile do rozporządzenia.

Jak widać z tego, „dyktatura proletariatu” bynajmniej nie jest uciążliwa dla tych, którzy tę dyktaturę de facto w rękach swoich dzierżą.

### Śmierć ks. biskupa Michałkiewicza.

„Kurier Polski” donosi drogą na Wilno, że w Moskwie zmarł ks. biskup Michałkiewicz. Do Moskwy wywieźli go bolszewicy. Umarł on tam z udreki i wycieńczenia. Męczeńska śmierć ks. Michałkiewicza wskazuje na jakie mianowicie wprowadziła Litwinów polityka bezmyślnej nienawiści, ponieważ to za sprawę Litwinów ks. Michałkiewicz został przez bolszewików porwany do Moskwy.

### Wynagrodzenie śpiewaka w Rosji.

Artysta sowjecki, znakomity śpiewak, Szalopin, zaangażowany na 2 koncerty do Nowgorodu, zażądał jako wynagrodzenia 600 tys. rb., pud cukru piasku, pud cukru rafinady, pud masła, pud oleju, 3 pudy powideł, 3 pudy soli, 10 arszynów materiału włońskiego. Oburzony temi warunkami komitet teatralny nie przyjął ich i śpiewaka nie zaangażował.

### Podróże Trockiego.

Pociąg Trockiego składa się z dwóch jego wagonów osobistych: gabinet i sypialnia, z wagonu restauracyjnego, kuchni i drukarni, w której drukuje się specjalne pismo „Izwiestija pociągu Trockiego”. Cztery wagony zajmuje straż przyboczna, złożona tylko z Łotyszów, utranych od nóg do głowy w czerwony mundur. Pozostałe wagony są przeznaczone na stację telegraficzną, telefoniczną i radijo. Wagony Trockiego mają pod podłogą specjalne dno ołowiane, zabezpieczające od wybuchów. Stacje są obsadzone przez oddziały Z. Cz. K. t. j. przez kolejowe czterydziesiątki.

### Wstrętny handel wszami.

O niezwykłym i możliwym tylko w Rosji bolszewickiej fakcie donosi „Goniec Krakowski”. Czytamy tam: Demoralizacja w armii czerwonej docho- dzi do tego, że czerwonogwardziści dobrowolnie zarażają się tyfusem, aby otrzymać urlop do domu. Wyrobiła się szczególna kategoria handlu zarażeniami tyfusem wszami. Dzienniki sowjeckie podają jako fakt, że były wypadki, w których żołnierze placili za wesz. zarażoną tyfusem po 340 rubli. Z powodu olbrzymich dezercji oddziałów wojskowych w okolicach Pskowa, zburzono most na rzece Czeredcy i zamiast niego zbudowano wąską kładkę, której można lepiej dopilnować, aby przez nią nie uciekali czerwonogwardziści.

### Przepadłe kopalnie złota.

Anglia, której przyznano niemieckie wschodnio-afrykańskie kolonialne posiadłości, zamierza tam przystąpić do systematycznych poszukiwań złota kopalniami złota króla Salomona. Jak wiadomo, kraina złota, legendowy Ofir, wspomniany w Biblii, leżał w Afryce wschodniej, właśnie na gruntach przedwojennej niemieckiej Afryki. W przeddzień wojny myśl ta świeciła już Niemcom i zmarły ich uczone, Karol Peters, nawoływał do zorganizowania wyprawy, celem eksploatacji bajecznych tych skarbów. Zresztą marzyła o nich już ludzkość od tysięcy lat, boć stamtąd to sprowadził Salomon raz 420 to znów 450 talentów złota, co znaczy mniej więcej 150 milionów marek w złocie.

Nie w Afryce jednak jedynie istnieją zatraczone dziś kopalnie złota. Znajdują się w Ameryce północnej także kopalnie, których ślad zaginął, aczkolwiek niedawno biegły tam tłumy awanturników, którzy ginęli masami lub w malej swej części wracali z bogactwami. Jedną z największych jest kopalnia Tajowa, w prowincji meksykańskiej Sonora.

Przepadła jest ona tylko dla „białych”, natomiast wiedzą o niej dobrze Indianie szczepu Pima, którzy stamtąd czerpią od czasu do czasu i wywożą wielkie masy złota. Istnieje podobno kobieta, która kiedyś miała wyleczyć ich naczelnika z zakażenia krwi i której przez wdzięczność odkryto, gdzie leży owa ko-

palnia. Ale zaprowadzono ją tam nocą, bocznymi, krętymi drożynami. W niepewnym blasku księżyca ujrzała połyskliwe stopy drogocennego kruszcu i głęboki tunel, prowadzący do wysokiego pagórka. Stamtąd to widocznie od prawników już wydobywano złoto.

Ta krótka wizja jednak była całym tej „białej” zyskiem, wszelkie bowiem późniejsze poszukiwania nie naprowadziły jej na ślad stracony.



## Kuba z pod Wartemborka gada:

Pan redaktor nieraz powiada, że przychodzą do niego różni ludzie ze wsi, co narzekają, że Pan Jezus nie stworzył dla nich ani gruntu, ani chałupy, ani nic takiego, na czym by mogli swoją głowę posadzić.

Co prawda to ja nieraz słyszałem od niektórych ludzi takie żale. Tym ludziom to zdaje się, że są oni najbiedniejsi na tym świecie, i że jem nic innego nie wypada uczynić jak oczy zawrzeć i kopyta wyciągnąć.

Ale czy to wszystko jest prawda? Rozważmy dokładnie.

W człowieku to jest taka natura, że on by zawsze chciał to czego niema, a nie zadowolony z tego co ma. Jak na ten przykład ma chłop babę uczciwą i gospodarną, to ci powiada, że wolałby mieć zamiast swojej baby, babę jego sąsiada, bo ona jest zgrabniejsza i na gębie śwarniejsza.

Ale ten sąsiad znowu, co ma babę ładniejszą, to znowu nie jest z niej zadowolony i powiada, że człowiekowi ładność nie jest potrzebna, ale że robotność i gospodarność to jest grunt.

Ale mojem zdaniem to im się naprawdę o to rozchodzi, że mają ino po jednej babie a nie po pięć, jak to mają Turki inne pogany.

Oj ludzie, ludzie, jakby to z jedną babą mało było kłopotu.

Inne ludzie znowu, to są z czego innego nie zadowolone.

Komornik, co u pana na majątku pracuje, to ino o tem myśli i gada, że byłby zupełnie szczęśliwy, jakby Pan Jezus stworzył dla niego choć małe ale rodzone gospodarstwo. A jak się tego doczeka, to powiada znowu, że wtedy byłby zupełnie szczęśliwy, jakby miał choć tyle gruntu co u plebańskiej gospodyni gęba. I znowu pracuje i pracuje, składa talar do talara, aż się trochę dorobi i kupi sobie kawatek dobrego gruntu.

Ale patrzcie co się dzieje! Teraz to szczęście, o którym on gadał uciekło od niego i teraz znowu powiada, że tylko wtedy będzie zupełnie szczęśliwy, jak się doczeka własnej krowy, co by miał od niej masło, mleka i ser. Ale krowa to jest wielka rzecz i ważniejsza nawet jak baba. Krowy to z rękawa nie wytrzęsiesz, ani pod płotem lub na drodze nie znajdziesz, ale trzeba mieć dużo stumarkówek, aby ją kupić a tem samem szczęśliwości wiecznej się doczekać.

O babę to znowu nie tak trudno. Nieraz ich ma człowiek więcej, niż może potrzebować. Babę dostanie człowiek za darmo i nie potrzebuje kłaść za nią na stół kopę niebieskich papierków. Krowa nawet pod względem jest wygodniejsza, bo jak się człowiekowi znudzi, to można ją wziąć na powrót i sprzedać na targu. Z babą zaś tego zrobić nie można, bo co by na to powiedział ksiądz jegomość, organista a nawet sam pan pisarz od soltysa. Z babą trzeba już pokutować aż do samej śmierci.

Ale przypuśćmy, że taki człowiek, doczeka się tego szczęścia i honoru i kupi sobie własną krowinę do obory. I myślicie, że on jest już szczęśliwy?

Ale gdzie tam! Szczęście w tej chwili ucieknie od niego i człowiek taki powiada, co tylko wtedy będzie szczęśliwy, jak się dochowa drugiej jałówki.

I znowu zaczyna się łapanie szczęścia. A im ono bliższem się zdaje, to jest tem więcej oddalone. Jak taki chłop ma dwie krowy, toby chciał mieć cztery, a potem kobyłę, wóz, gruntu parę morgów, worek talarów i tak coraz więcej i więcej.

Tak na tem ciąglem gonieniu za szczęściem, schodzą człowiekowi miesiące i lata i nigdy nie ma spokoju ani zadowolenia.

Nareszcie przyjdzie śmierć i powiada: „Choć Kuba do soltysa!”

I to właśnie jest jedyna dobra rzecz na świecie, bo każdy człowiek co za szczęściem jest goniący żyłby tak długo ażby miał sto morgów gruntu sto jałówek i wiele różnych innych honorów. A jemu to wszystko byłoby mało, ażby mu się w końcu zachciało zostać organistą, albo nawet samym żandarmem.

Tak to wygląda szczęście na świecie. Ale ja tak gadam, a prawdę mówiący, to już od pół roku myślę, jakby to ładnie było, gdybym tak miał niewielki domeczek własny, i chociaż jedną krowinę. Podziękowałbym gospodarzowi: za służbę i kto wie nawet czybym gadał dalej w „Gazecie Olsztyńskiej”.

Wtenczas toby mi się naprawdę baby zachciało, żeby miał kto koło krowy chodzić, jedzenie warzyć, a czasem i portasy uprać.

Ale kto wie, co by było dalej. Kto wie czego by mi się zachciało. Możeby nawet i landratem chciał zostać.

Ale wtedy byłbym naprawdę szczęśliwy, więcej nawet jak wtenczas z nowej fajki, com sobie kupił za pieniądze od pana redaktora.

A tego szczęścia życzę wszystkim naszym kochanym czytelnikom, co daj Boże amen.

Trzymajcie się wszyscy zdrowo.

Kuba z pod Wartemborka.

## Kącik humorystyczny.

### Nasi „neutrali”

— Co ja słyszę, panie Hosenduft, pański syn Dawidek, służy w polskim wojsku!

— Pytanie! On już potrzebował zginąć na froncie.

— Co, jego zabili?

— Aj, wypluń pan to brzydkie słowo, on zginął, ale później się odnalazł... za granicą

### Wszystko na świecie możliwe.

Wszyscy ci, którzy używać muszą węgla (sprzedawanego obecnie na wagę złota) niech się pocieszą, że ceny dyamentów (skryształizowanych węgli) spadają z dniem każdym. Dojdzie do tego, że będziemy dyamentami opalać mieszkania, a węgle oprawiać w pierścienie.

### Życie familjne.

— Jeszcze raz powiadam ci smarkaczu, jeśli będziesz się kłócił z Hanią, lub ją uderzysz — dam ci tak, że zapomniasz.

— O wa! — jeżeli mi nie wolno nawet własnej siostry wybić, to gwizdź na całe życie familjne. (»Szczutek«.)

### Pracowitość.

Kupiec do swego praktykanta:  
Wyplukałeś już wszystkie flaczki!

— Wyplukałem.

— Dobrze. A teraz nie siedź darmo, tylko chwytaj muchy i przylepiaj na papier klejowy, który jest wystawiony za oknem dla reklamy. Nie próżnować! Praca człowieka uszlachetnia!!

### Wola Boska.

— Cóż to, Wojciechu, macie tak nieszczęśliwą minę?

— Ano, co się mam radować, kiedy mi bolszewiki, psie pary, młodą babę i krowę ze sobą uprowadziły.

— Jestto nieszczęście ale trudno, w czasie wojny każdy ponosi ofiary i straty, trzeba się z tem pogodzić.

— Niby i ja se też tak przedkładał zabrali babę — wola Boska — ino co krowiska to im darować nie mogę!

### W sądzie.

— Znalaziono u pana wytrychy. Skąd one się dostały?

— To to... pamiątka po śp. nieboszczyku moim ojcu.

### Jednakowo się nazywają.

Mojsze: Ny, co mi taki weksel, co on ma fałszywy podpis taty.

Aron: Głupis, Mojsze, tate tak samo jak syn się nazywa.

### Nic nie warte.

— Czy pani młodsza córka ślizga się?

— E, proszę pani, to nic nie warte. Starsza dwa razy na lodzie nogę złamała i też zamąż nie wyszła.

### Dobrze doradził.

Doktór: Czy lepiej panu? — zapytał doktor pacjenta.

Pacjent: Gdzie tam — odpowiedział chory — ani leżeć, ani siedzieć, ani stać nie mogę.

Doktór: A to nic panu nie pozostaje, jak tylko się powiesz — odpowie rozgniewany doktor.

## Rozwiązanie zagadek.

(z dodatku No. 140.)

I. 4 ptaki, 3 drzewa.

II. Trumna.

III. Łoże.

### Dobre rozwiązanie zagadek nadesłali:

P. Mondkowski z Ostrowina, Monika Preilowska z Purdy, Marta Schwarz z Kramarowa, W. Potocki z Kronowa, Wojciech Thamm ze Starego Marcinkowa, Agnieszka Kiwitt z Mokin, Józef Hinz z Gietrzwałdu, Róża Kamma z Raszęga, Jan Omieczniński z Pulkowic, Józef Baczewski z Gryzlin, Roman z Bartęga, Kwas ze Skajbot, Józef Neumann z Gryzlin, Franciszek Babalski z Elgnowa, Marja Grzesiek z Jondorfa, Augustyna Siłak z Dajtk, Antoni Golan z Rozgit.

### Nagrody otrzymali:

Jan Omieczniński z Pulkowic, Roman z Bartęga i Augustyna Siłak z Dajtk.